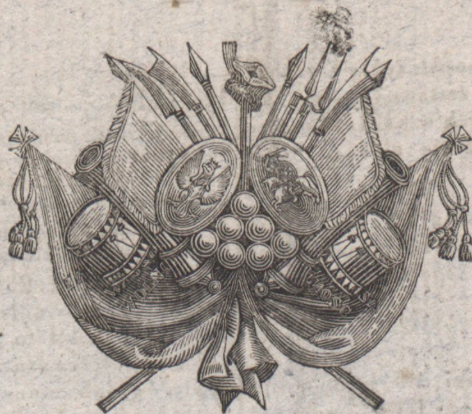
N^ro^ 237.

WARSZAWA.
Sobota d. 3 Września 1831.

Numera pojedyńcze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.



Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Salus populi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Komisya Rządowa spraw wewnętrznych i policyi.* Podaje do publiczněj wiadomości, iż w rozwinięciu urządzenia straży ogniowéj, zaprowadzonéj postanowieniem z d. 9 Sierpnia r. b. Nro 3680 mianowani zostali przez Rząd Narodowy do korpusu pompierów:

Dowódcą korpusu: Józef Schouppe; Kapitanem Raporterem Konstanty Jonczewski, Kapitanami: Edward Klopman, Piotr Lewicki, Wincenty Pozarzycki, Józef Smolikowski, Alfons Kropiwnicki, Alexander Sliwicki, Anicety Czabi.

Porucznikami: Józef Rakowiecki, Ignacy Bońkowski, Franciszek Modzelewski, Ludwik Bogucki, Hipolit Zarkiewicz, Józef Trzeciecki, Teodor Urbański, Ignacy Stenberg, Dyonizy Rysiński, Piotr Maruszewski, Stanisław Bagniewski, Wacław Ritschel, Ignacy Sypniewski, Tomasz Łaszcz, Paweł Konarski, Franciszek Rydzewski, Andrzéj Hempel, Jan Kijewski, Wincenty Elżanowski, Antoni Rogoziński, Franciszek Mencel, Józef Mazanowski, Wawrzeniec Ciecierski, Jan Kłodkowski, Karol Karnecki, Józef Sobolewski, Henryk Jakubowski, Kazimierz Szwartz, Henryk Waychert.

Panowie Kapitanowie i Porucznicy, zgłosić się mają natychmiast do dowódcy, celem objęcia i zatrudnienia się właściwemi swemi obowiązkami. — W Warszawie dnia 2 Września 1831 r. — Minister Prezydujący, (podpisano) *Gliszczyński.* — Sekretarz Jene. (podpis.) Aug. *Karski.*

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Gdy licytacya na wydzierżawienie, oficyny miejskiéj naprzeciwko ratusza głównego od strony ulicy Wierzbowéj sytuowanéj, na dzień dzisiejszy ogłoszona, do skutku nie przyszła; przeto urząd municypalny powtórny termin do odbycia takowéj licytacyi na dzień 5 b. m. o godzinie 4 z południa wyznacza. Licytacya pomieniona zaczynać się będzie od sumy znacznie niższéj od téj, która do licytowania w dzisiejszym terminie podaną była. Vadium zmniejsza się do złp. 4000 reszta warunków bez zmiany pozostaje. W Warszawie dnia 2 Września 1831 r.

Referendarz Stanu Prezydent, *Łaszczyński.*
Sekretarz Jeneralny, G. *Jachołkowski.*

— *Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.* — Dochodzą od niejakiego czasu Dyrekcyą Główną wiadomości, że właściciele duplikatów listów zastawnych doznają trudności w sprzedaży takowych, a to z obawy jakoby rzeczone duplikaty dostatecznego nie miały bezpieczeństwa; z tego przeto powodu Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego podaje niniejszém do publiczněj wiadomości, iż wszelkie wydane, i wydać się mogące w skutku art. 123 prawa sejmowego, duplikaty, i triplikaty, listów zastawnych, zastępujące miejsce bądź to uszkodzonych, lub na inne zamienionych, niczem co do bezpieczeństwa, i wartości nie rożnią się od listów zastawnych pierwiastkowych, lecz wrównéj jak tamte są one wartości, i też same dla właścicieli tychże zaręczają korzyści, i bezpieczeństwo hypoteczne. — w Warszawie d. 1 Września 1831 r. — Prezes: (podpisano) *Cieszkowski.* Pisarz: (podpisano) *Drewnowski.*

— *Intendent Jeneralny wojska.* Zawiadamia wszystkie interesowane osoby, iż w dniu 6 b. m. i r. o godzinie 10 z rana w biórze Intendentury Jinéj posiedzenia swoje w pałacu Rządu Narodowego odbywającéj, przed delegowanym członkiem z tegoż bióra, odbywać się będzie licytacya *in minus* na dostawę mięsa wołowego i szkopowego dla wojska, przez przeciąg jednego miesiąca od dnia 15 Września r. b. do dnia 15 Października t. r. zaczynając od ceny po groszy 14 za funt mięsa wołowego zdrowego i świeżego a po groszy 13 za funt skopowiny wagi nowo-Polskiéj.

Każdy przystępujący do licytacyi zaopatrzyć się zechce w *vadium* w gotowiźnie lub listach zastawnych w ilości złp. 10,000. O szczególnych warunkach w każdym czasie w biórze intendentury Jlnéj dowiedzieć się można.

— Wojsko nasze pod dowództwem Jenerała Łubieńskiego weszło do Płocka, i przyjęte było z nadzwyczajną radością; posunęło się ku Nieszawie i już podobno nieprzyjaciel ma przecięte związki.

— Oddziały partyzanckie w Płockiém zbliżają się aż do granicy Pruskiéj.

— Wzięty do niewoli Jenerał Rosyjski Werbachowski, przed kilką dopiero dniami postąpił na Jenerała Porucznika i objął dywizyą po Jenerale Kiszkinie, zmarłym w Siedlcach.

— Feldmarszałek Gneisenau, jeden z najsławniejszych Jenerałów Pruskich umarł d. 24 Sierpnia w Poznaniu.

— Panna Plater ze swoim Adjutantem znajduje się w tak bezpiecznem miejscu, iż o los jéj nie należy się obawiać.

— Nad Narwią znajduje się znaczna liczba naszych maruderów, którzy pod dowództwem Ks. Adama, Bernardyna z Łomży, bardzo pomyślnie prowadzą partyzancką wojnę.

— Kilkunastu strzelców Podlaskich przeprawiło się onegdaj na łódkach przez Wisłę, wpadli koło Wilanowa na kępę Zawadzką i zabrali Rosyanom 4 wozy z 11 końmi i pięciu ludźmi z artyleryi.

— Strzelców naszych moskale wzgardliwie nazywają ptasznikami; jednakże ci ptasznicy wielkie usługi poczynili ojczyznie w teraźniejszéj wojnie przez swoję śmiałość, zręczność i przebiegłość w dorywczych wyprawach. Przed tygodniem 35 strzelców Sandomierskich, odcięli Rosyanie od korpusu Różyckiego o 4 mile za Radomiem; ci waleczni przedarli się manowcami i lasami wśród obozów Rüdigera i Paskiewicza, rozpędzali po drodze patrole, i jeszcze ze sobą przyprowadzili do Warszawy 5 jeńców.

— Z Gazet przez Jen. Witta nadesłanych, powzięliśmy niejakie wiadomości z zagranicy.

Oto jest ustęp tyczący się sprawy Polski, z adresu izby Deputowanych Francuzkich:

„Jeszcze jedno uczucie napełnia i głęboko porusza serca wszystkich, uczucie wypływające z obawy o los nieszczęśliwego i bohaterskiego narodu Polaków. Francya wdzięczną jest Waszéj Królewskiéj Mości, że ofiarowałeś swoje pośrednictwo. Głos dyplomacyi W. K. M. nie mógł się zanadto wcześnie i zanadto silnie dać usłyszeć za sprawą narodu, którego powrócenie do rzędu narodów tak żywo od wszystkich dusz wielkomyślnych, i od wszystkich prawdziwych przyjaciół cywilizacyi Europejskiéj jest pożądaném.“

— Marszałek Gérard, który teraz dowodzi wojskiem Francuzkiém w Belgium, zwiedził pole bitwy pod Waterloo, i mocno był wzruszony. Jenerał ten dowodził w czasie owéj pamiętnéj walki, dywizyą kawaleryi, i odznaczył się najzaszczytniéj.

— Hollendrzy w rapportach swoich mniemają, iż odcięli wojska Belgijskie od Bruxelli.

— Miasto Löwen poddało się haniebnie Hollendrom, nie stawiwszy oporu.

— W skutek operacyi wojska Francuzkiego w Belgium, wojska Holenderskie, opuściły Löwen, i cofają się.

— Wojsko Francuzkie, które wkroczyło do Belgjum, wynosi 50,000 ludzi; rezerwy 25,000 wynoszące stoją w pogotowiu. W piérwszéj bitwie Belgowie zostali porażeni. Król ich, Leopold, zawsze był tam, gdzie najgorętszy wrzał bój.

— Król Holenderski, po wkroczeniu Francuzów, miał oświadczyć chęć przystąpienia zupełnego do protokółów Londyńskich.

— W Numerze 234 Gazety Polskiéj, sztabs-lekarz K. doniosł iż w handlach Antoneta i Dobrycza, nie wydano mu reszty z biletu Bankowego 50 złotowego chociaż za zł. 10 brał towaru. Nie sądzimy aby ten brak drobnych papierów lub monety ubliżał w czemkolwiek tym domom handlowym. Antonet i Dobrycz przed rewolucyą jeszcze znani byli jako prawi obywatele, po rewolucyi zaś dali tego liczne dowody a nawet jeden z rodziny ob. Dobryczów krwią swoją już wypłacił ofiarę sprawie publicznéj. Kto życia dla kraju nie oszczędza, pewnie dla majątku nie chciałby szkodzić jego dobru. Ale jakże się dziwić temu brakowi drobniejszéj monety i papierów, gdy płaca wojska i urzędników odbywa się w papierach 50 złotowych. Wszak handel taki tylko pieniędzy mieć może jaki ma publiczność. Czyż słuszne więc jest żądanie aby handle w każdéj chwili miały potrzebną ilość drobniejszych papierów, gdy im publiczność same 50 złotowe przynosi? Ja sam będąc Urzędnikiem kilka miesięcy pobieram płacę Biletami Bankowemi, i nie żalę się gdy czasem doznam w wymienieniu trudności, bo jestem przekonany iż trudno jest od handlów zawsze żądać drobnych, gdy się ich prawie nigdy nie przynosi. W. M.

Pogłoski dzienne.

— Jen. Rożycki był w Rawie przed kilką dniami ze swoim korpusem.

— Moskale sami zepsuli most pod Nieszawą i zburzyli szaniec przedmostowy na prawym brzegu Wisły.

— Rydygier popsuł także mosty na Wieprzu i wszystkie statki popalił.

— Paszkiewicz otrzymał z Petersburga rozkaz cofania się na Wołyń.

— Oddział nieprzyjaciół pospieszył od Raszyna do Sochaczewa, zapewne dla ochronienia Nieszawy.

— Wojsko nasze jest już blizko Brześcia Litewskiego.

— Zabrano różne depesze, do Rozena od strony Zamościa idące.

— Proklamacye Cesarza Mikołaja do Polaków, rozrzucane przez Paszkiewicza po kraju, powinny wywołać uroczysty głos Sejmu, któryby Rosyi odebrał ostatnią nadzieję uludzenia powstającego narodu poniżającemi go obietnicami. Uwagi światłego Obywatela Patryoty w tym przedmiocie, zwrócą zapewne baczność Reprezentantów i Rządu, a my tém chętniéj je ogłaszamy, iż pochodzą z duszy i serca przejętego czystemi uczuciami wolności i miłości ojczyzny.

O odezwach Cara Rosyjskiego do Polaków, tudzież o wznowionych do układów i poddania się usiłowaniach.

Jak mało znają władzcy Rosyjscy narodowy charakter Polaków; — a jak słabe mają wyobrażenie o naturze i ważności obecnéj wojny i rewolucyi; — dowodzą ustawne proklamacye i wzywania: abyśmy się poddali na łaskę; — któremi nas raczą od samych zawiązków powstania! Co za dziwna mieszanina niewiadomości, uporu, dumy i zarozumiałości, tak źle odbijająca na tle dziejów pierwszéj połowy wieku dziewiętnastego! Jak to? zdać się ślepo na łaskę obcą doznanéj tylokrotnie sąsiednich władzców niesprawiedliwości, kilkunastu milionowy naród, żyjący tak zaszczytnie w historyi, któremu o nic mniejszego nie idzie, jak, aby odzyskał wydartą mu niepodległość, prawa i dziedziny, tak niezbędne nietylko do ustalenia jego swobód, ale i do spokojności świata! Co jednak najdziwniejsza: że do tak jałowych tentacyj, śmią używać ludzi, upadłych zupełnie w opinii narodu, a za swe jemu przeniewierzenia się występne, oddanych poniżeniu i wzgardzie! *Paszkiewicz*, *Rożniecki*, *Dambrowski*; oto są trzéj mężowie, czcigodni rodacy, którzy mają znać lepiéj od nas samych, życzenia, potrzeby i chęci Polaków, — mają bydź właściwszym ich patryotyzmu organem; — niżli prawnie zebrany Sejm, niż waleczne wojsko, kwiat narodu, ogólném wszech stanów uzbrojeniem, ofiarami i wolą wspierane! Tych nadewszystko zapytać się i całego narodu pragnienia zbadać, niż do wyrzutków własnéj krwi i ojczyzny swéj nieprzyjaciół, udawać się w téj mierze należało! Tak niegdyś hersztów Targowickiego rokoszu, wystawiała *Katarzyna*, za sprawców, mających nam, za jéj protekcyą zjednać wolność i zbawienie; — gdy ci służyli jéj właśnie za narzędzie ucisku, obalenia praw i rozszarpania ziemi naszéj!!

Prawda, że błędne kroki, któremi byliśmy wiedzeni od samych zawiązków tak wielkiéj sprawy naszéj i które nam odjęły korzyści, jakie nad nieprzyjacielem odnieść dotąd należało; — ośmieliły go do wznawiania zwietrzałych i potępionych już dawno pretensyj; aleź i to nie tajne: że te błędy i nieszczęścia nasze, nie zwątliły bynajmniéj publicznego ducha w Polakach; — owszem wzmocniły w nas nadzieje: że na przyszłość potrafimy lepiéj, niż dotąd, z rozwinionych całego narodu sił i z zapału powszechnego korzystać. Daleką przeto niech będzie od nas myśl haniebna: abyśmy w pół przebieżonego zawodu słabieć na odwadze, — abyśmy chcieli za tyle poświęceń, trudów i wysileń, — wracać do ofiarowanéj nam tak wielkomyślnie łaski i niewoli. Czémże nas, dla Boga, częstują ci opiekunowie nasi? i co nasuwają w zastęp praw i wolności, do których ma z natury tytuł odwieczny, każden lud odrębny i samodzielny? Oto, zamilczawszy o przyszłych losach naszych, obiecują nam tylko *przebaczenie* i *amnestyą*! *Przebaczenie* jest następnością *winy*, która ma bydź w niepamięć puszczoną! Maż to zaś bydź winą: że Polacy chcą praw swych używać, że naród ten niepodległym bydź pragnie? Dla czegoż władzcy Rosyjscy, nie przyznają się do takiejże saméj winy, że przed lat trzysta zrzucili jarzmo Tatarów, które ciągiem blisko dwóch wieków na ich karkach ciążyło? Co więc u nich było cnotą i czém się chlubią ich dzieje, to ma bydź u nas występkiem, który nam chcą tak wspaniale przebaczać! Gdy jaki władzca lub rząd chce mocą pognębić lud sąsiedzki, i do tego używa środków swéj fizycznéj przewagi, które mu poddaje despotyzm i dowolność bez granic; — rozumiem, — jest to taktyka nie nowa; jest powtarzaniem podbojów Alexandra Wielkiego i Rzymian, które się w naszéj erze pod Karolem Wielkim, Gengiskanem Mongolskim i Napoleonem wznowiły! Ta jednak żądza zaborów i wydzierstw, od moralności politycznéj potępiona, musi z czasem ustąpić miejsca i zniknąć przed wpływem dobroczynnéj cywilizacyi i panowania praw narodów; bo te oburzając się na wszelkie gwałty, przemoc i niesprawiedliwość, potrafią w końcu wywołać przeciw sobie opinią rodu ludzkiego, która, jak wszelkim zbrodniom i nadużyciom, tamy założyć im nieomieszka. Tego atoli pojąć nie można: z jaką śmiałością w wieku dzisiejszym, władzcy i ciemiężyciele narodów chcą bezwstydnie pokrywać swe czyny, na nas dokonane, bezprawia i gwałtu; — *prawnością*; gdzie sama tylko uzurpacya cudzych krajów, podstęp i chęć przewodzenia nad słabszemi, rażą uwagę oświeconéj powszechności!

Nie mówcie nam więc odtąd o żadnych do nas i nad nami prawach; gdyż dzieje ostatnich lat pięćdziesięciu, samych tylko bezprawi i chytrych względem nas działań waszych, na rozszarpanie téj ziemi i poniżenie Polaków wymierzonych, są krzyczącym obrazem! Co za korzyść może miéć Rosya, z tego przybytku krajów, które chcą nam wydrzéć jéj władzcy, aby dokonać ulubionego planu, z przyklejenia nas do olbrzymiego Państwa swego? Okazało doświadczenie wieków: że im kraj jaki jest rozleglejszym; — tém słabszy, tém trudniéj mu skupić swą materyalną potęgę; — tém większe niepodobieństwo obrony. Alboż i dzisiejszy stan wojny, między Rosyą i Polską nie jest żywym téj prawdy dowodem? Przejściem Moskali na lewy brzeg Wisły, a ztąd oddaleniem się od swych linij komunikacyjnych, stracili oni związki bezśrednie z resztą państw i krain, pod ich wpływem będących; — o tyle więc zmniejszyła się ich siła i sposobność dalszego a ciągłego rozwijania swych przeciw nam zastępów a przeto skutecznego i prędkiego nas pognębienia; — o ile rozległość niezmierna Państw Rosyjskich i granic, znaglając Rząd do czynnego ich strzeżenia, — siły ich do wielkich natężeń wojennych niezdolnemi czyni. Z drugiéj strony, gdziekolwiek Moskal stąpi po ziemi polskiéj, depcąc ją w nieprzyjaznym zamiarze; — wszędzie trafi na nieprzyjaciół wpośród narodu, rozwinioną przez przemoc nową pożogą wojenną rozjątrzonego. Naród Polski przeciwnie, zaszedłszy już daleko, w swéj heroicznéj zaciekłości, o byt i niepodległość; — wystawiwszy tak znaczne siły, ku swéj obronie; — nie ma przyczyny, obawiać się o sposoby dalszego ich utrzymania! Gdzie tylko płynie krew polska; — gdzie się daje słyszeć urok ojczystéj mowy; gdzie są zjawiska współczucia; — tam są najlepsi dla nas sprzymierzeńcy, tam biją serca za naszą sprawą; — tam znajdziesz obfite dla poparcia sprawy, tak świętéj, magazyny, źródła i zasoby. — Kraj Polski, (jak dobrze powiedział Franciszek Sołtyk Poseł) jest przy swém ubóztwie najbogatszym; bo wszelkie szczególnych obywateli mienie — jest mieniem, skarbem i zasobem narodu; który niechcący odtąd tyle tylko rachuje na cu-

dzą pomoc, ile własne wysiłki postawią go w stopniu potęgi, zdolnéj do opierania się przemocy i zupełnego jéj zwalczenia; a przeto stawienia się w stopniu użyteczności obcym i zdaleka dla nas sympatyzującym przyjaciołom, którzy nas w ten czas dopiero przyjmą szczerze za swych sprzymierzeńców gdy ich łaski i pomocy najmniéj będziem potrzebni!

Ma jeszcze nam obiecywać Car, *utrzymanie urzędników dzisiejszych, przy swych posadach*. Co za dar osobliwszy! Nie powinienże dawno wiedzieć: że w wolnym narodzie, urzędnik jest sługą kraju, tyle tylko wartym swego miejsca, ile zdolnością, gorliwością i poświęceniem się publicznéj sprawie, odpowiada godnie swemu przeznaczeniu i użyteczności powszechnéj; że stojąc pod sądem opinii, która czyny jego surowo roztrząsa, nie u waża się u nas za sprzęt do ściany przybity lub nieruchomość któréj z miejsca poruszyć nie można. Alboż to zresztą urzędnicy i oficyaliści, reprezentują u nas naród, sąż oni organami jego woli, potrzeb i życzeń; sąż ogniskiém, w którém ma się zbierać ogół jego losów wolności i swobód? gdy przeciwnie w rządach despotyzmu przedstawują oni smutne tylko arbitralności i ucisku narzędzie! Nie o utrzymanie urzędników, przy ich posadach, ale o odzyskanie swych praw, dziedzin, sławy przodków i niepodległości, podniósł ten waleczny naród sztandar powstania i dobył oręża przodków którego wiekopomne za szczyty odświeżył na polu tak chwalebnych walk, gdzie nawet dowiódł swéj niewątpliwéj wyższości, nad najemną wojska służebnego tłuszczą. Dar ten wspaniałego opiekuna, należy przeto, razem z innemi, do kategoryj owych, o których wspomina Wirgili, radząc się ich chronić: *Timete Danaos et dona ferentes!*

Gdyby Car Rosyjski, w miejsce tak błahych obietnic, zrozumiawszy lepiéj swoje i nasze położenie, a posiadając już tak ogromne w dwóch częściach świata krainy, bliższéj jego opieki i troskliwości potrzebne, — chciał zaniechać natrętnego do nas wdzierania się; — które jest oraz wdzieraniem się do interesow Europy; — przemówił do nas w téj myśli:

„Przekonałem się nakoniec, po tylu z obu stron wysileniach: że tu nie tłum, nie zgraja ludzi szczególnych lub zagorzalców, ale cały naród Polski powstał, w obronie praw swoich i swobod; — że poświęcenie się jego téj sprawie, jest bez granic; że więc utrzymanie méj władzy nad wami, już niepodobne, a dalsza wojna byłaby bez celu, owszem szkodliwa dobrze zrozumianemu Rosyi interesowi, — piérwszy więc podaję wam rękę do sąsiedzkiéj zgody; a kazawszy ustąpić wojskom moim za Dniepr i Dźwinę, jako do walki, między ludami szczepu Sławiańskiego nienaturalnéj i zgubnéj, dla reszty państw swoich wciągnionym; — zostawuję was w niepodległości; i skłonię wspaniałomyślnie sąsiadów, aby, samym przykładem, wrócili wam wydarte kraje, sól i porty!“

Taka odezwa, godna monarchy, w wieku 19 panującego, wsparta zaręczeniami prędkiego i spokojnego wojsk moskiewskich odwrotu, położyłaby koniec niszczącéj dla obu narodów wojnie; zyskałaby nie tylko miłe przyjęcie u Polaków i poklask świata; aleby zjednała nadto zapomnienie i przebaczenie długo trwających między temi narodami uraz i klęsk, wzajemnie sobie zadanych (*) poprowadziłaby je do szczeréj względem siebie uprzejmości sąsiedzkiéj i błogich związków handlowych; — Cesarz Rosyjski zaś, zasłużyłby na chlubne imie wspaniałego uspokoiciela Europy, któréj równie jako i swym rozległym krajom przychyliłby długiego szeregu lat trwałéj spokojności i wytchnienia na przyszłość. Ale traktować nas ciągle, oświadczeniami *łaski* i *przebaczenia*, których nikt nie żąda, ani z nas nikt nie poczuwa się: aby był ich potrzebnym; — ożywiać na nowo niespokojność o przyszłe narodu losy, i chcieć nas wracać do znanéj zdawna znienawidzonych swych rządów namiestniczych, a dyskrecyonalnych opieki, — wzywać nas na nowo pod straż służalców i siepaczy, z któréj się tak dzielnie wypraszamy, jest to nie tylko nie znać swego i naszego interesu; jest to najgrawać się z losu sumienia i oświecenia narodu Polskiego, ale jest jeszcze ciężkim grzechem obłędu, w który się wtrąca samowolnie władzca moskiewski, nadęty z szczęśliwych przeciw Azyatom wypraw; zapomniawszy: że tu nie z najemniczém i służebném żołdactwem, — ale jest do czynienia, z całym wielkim, światłym i praw swych dobrze świadomym narodem, który, uczuwszy swą moc i godność, — już ani groźbami, ani potokiem fałszywych obietnic, dobrze z swéj wartości pojętych, a żadnéj krytyki wytrzymać nie zdolnych, ułudzić się nie da; mając oraz rozciągniony i gotowy uderzyć miecz sprawiedliwości na zdrajców i nikczemników, którzyby, imienia i krwi Polskiéj nie pomni, o zgubne na zasadzie téj mniemanéj a nieproszonéj łaski układy, nie tylko pokątnie traktować, ale nawet o nich pomyśléć chcieli; bo ich dosięże wprzód sprawiedliwa zemsta narodu, niżliby zdołali rozwinąć swe zbrodnicze plany, zaprzedania nas znowu obcym wrogom; — przyszedł bowiem czas skuteczności żniwa i owocu wielkich a nieodzownych działań narodowych, któreby odpowiedziały jego ofiarom i wysileniom; a których na tak nikczemne cele marnować nie godzi się; bo należy zakończyć chwalebnie tę szlachetną walkę i zbliżyć nas do uczestnictwa, w korzyściach, służących prawnie familij wielkiéj narodów samorządnych i niepodległych.

J. S.

(*) Trembecki, znany pochlebniś dworski Stanisława Augusta Króla, którego dzieje przedstawiają, jako Satellitę nieodstępnego polityki północnéj Semiramidy; — zachęcając Polakow, na początku sejmu roku 1788, do związku stałego z Rosyą; — nie śmiał jednak przyznać w żadnym względzie wyższości Moskalom przed Polakami. Znane są te pamiętne wiersze, których cenzura za obcego Rządu, w zbiorze dzieł jego zamieścić nie dozwoliła:

Alež nam się téj prawdzie ubliżać nie godzi,
Że Rusin z jednéj z nami krwi bratniéj pochodzi,
Czas, byśmy wspólnych uraz, klęsk zapominali,
I tych cośmy ponieśli, i cośmy zadali;
On na nas zwodził Niemców, my zaś nań Tatary,
On nam brał Senatorów, a my Jego Cary.

J. N. Janowski, Redaktor odpowiedzialny.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.